

Nie ustają walki plemienne w Sudanie Południowym

9 grudnia 2015

Region Sudanu Południowego pogrążony jest w wewnętrznych konfliktach od kilkudziesięciu lat. Utworzenie niepodległego państwa niewiele w tym zakresie zmieniło.

Przeprowadzony w 2011 r., przy aplauzie społeczności międzynarodowej podział Sudanu miał zakończyć właśnie między muzułmanami z północy i chrześcijanami z południa. 64 plemiona żyjące w nowym państwie miały odtąd pokojowo współistnieć i razem budować nowoczesne państwo, jednak już dwa lata później entuzjazm zamienił się we wstydlive odwracanie oczu. Prezydent Salva Kiir Mayardit, pochodzący z największego plemienia Dinka, stanowiącego zdecydowaną większość Sudańczyków, oskarżył (częściowo słusznie) wiceprezydenta Rieka Machara, z plemienia Nuer, o planowanie zamachu stanu. Rywalizacja w elicie władzy szybko rozlała się ze stolicy na prowincję i wywołała stare demony plemiennych konfliktów. Bilans dwuletnich walk to kilka nieudanych zawiesznień broni, poważne zagrożenie kraju klęską głodu, 10 tys. zabitych i 2 mln przesiedlonych (ok. 20 proc. całej populacji).

Ostatnie zawieszenie broni zostało zawarte w sierpniu 2015 r. i właśnie dzieli los poprzednich. Wojska rządowe nadal dopuszczają się ataków na ludność cywilną z plemion innych niż największe, Dinka. Plemię, z którego wywodzi się prezydent, organizuje również bojówki, oficjalnie niezwiązane z rządem, które napadają na rolników z zachodniej części Sudanu. W najlepszym razie niszczą ich uprawy i zabijają bydło, w gorszym – mordują samych rolników, gwałcą kobiety. Mniejsze plemiona, na czele z najczęściej atakowanym Zande, nie miały innego wyjścia, jak tylko zorganizować własne oddziały zbrojne. Te, mszcząc się za zabitych bliskich, odpłacają Dinka tą samą monetą. Spirala przemocy nakręca się dalej. Od końca

sierpnia zginęło co najmniej kilkaset osób.

Negocjacje między rządem a poszkodowanymi plemionami próbują organizować działające w Sudanie kościoły chrześcijańskie. Niezadowolonych próbuje skupiać wokół siebie także Riek Machar, który zapowiada, że po pokonaniu urzędującego prezydenta w wojnie domowej utworzy rząd jedności narodowej. Coraz więcej Nuer, Zande i innych małych plemion uważa jednak, że Dinka z góry zaplanowali ludobójczą kampanię, której celem jest ich zdziesiątkowanie i zmuszenie do opuszczenia zajmowanych żyznych ziem. Są zatem zdecydowani bronić się i kontratakować wszelkimi środkami. W Sudanie zginie jeszcze wielu ludzi.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu